

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Nalaskowski W.: Potrzeba i zadania w naszych warunkach szkół zimowych na tle doświadczeń Wielkopolskich

Źródło:

Rocznik Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu na rok 1922. Poznań, 1922,
strony 165-174

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

Potrzeba i zadania w naszych warunkach szkół zimowych na tle doświadczeń Wielkopolskich

Po objęciu kierunku nad niższem szkoln. rolniczem, Zarząd W. I. R., opierając się na tradycji jaka zimowym szkołom rolniczym z czasów niemieckich towarzyszyła, postanowił typ tychże szkół zatrzymać, po ich przeobrażeniu na polskie i wyrugowaniu wszelkich, w celu germanizacyjnym wprowadzonych naleciałości. Mając przekonujące dowody nader korzystnego wpływu szkół zimowych na rozwój niemieckiej gospodarki włościańskiej oraz stale wzmagając się tamże produkcję rolną i dobrobyt pośród włościaństwa niemieckiego, Wielkopolska Izba Rolnicza wyprowadziła stąd dla siebie praktyczne wnioski a kierując się zasadą: Wpatruj się, rozważaj i wybieraj co dobre, a choćby pochodziło od wroga nie miała powodu kierunku dotychczasowych dwuzimowych szkół rolniczych zmienić. Zresztą zasadnicza doraźna zmiana kierunku w myśl zastąpienia szkół zimowych odrazu n. p. szkołami całorocznymi, w połączeniu z fermą i internatem, byłaby ze strony samorządzącej się instytucji, jaką jest Wielkopolska Izba Rolnicza, krokiem poniekąd nierozważnym. Wskutek stale wzrastającej dewaluacji mkp. Wielkop. I. R. byłaby ze względu na niemożliwość zrealizowania planu takiego znalazła się wnet w położeniu kłopotliwym bez drogi wyjścia a to z uwagi, że pobierane w tym celu od Rządu zasiłku pieniężne są względnie szczupłe. Wielkopolska Izba Rolnicza byłaby w danym razie w możności przy równym nakładzie zamiast II-stu szkół zim. uruchomić dwie wskazanego wyżej typu. Praktyczny wynik naszych usiłowań przedstawiałby się w danym razie następująco: mając na względzie II-miesięczną szkołę z internatem o pojemności dla 40 uczniów byliśmy w równym okresie w najkorzystniejszym razie zdolali 40 uczniów kształcić w przeciwstawieniu do faktycznie wykazanej liczby 200 absolwentów tegorocznych zimowych kursów o równomiernem prawie wykształceniu. Wobec osią-

niętego w szkołach zimowych konkretnego wyniku i z zadawalającej na początek frekwencji, eksperymentowanie w innym kierunku uważać należałoby za rzecz kosztowną, a nie wydajną, za próby kosztem kapitału społecznego i skarbu państwowego.

Natomiast W. I. R. od samego zapoczątkowania szkolnictwa rolniczego stawiała sobie za zadanie, nadanie szkołom rolniczym pewnej jednolitości, która je pośród szkół zawodowych — doksztalcających wszelkich kategorii bezsprzecznie wyróżnia, bowiem zimowe szkoły z powodów niżej analizowanych, pracują w naszych warunkach sposobem najtańszym, i są dlatego dostępnymi dla szerokich sfer pracujących na roli.

To też Wielkopolska I. R. po przyjęciu szkół od b. Poznańskiej Izby Rolniczej oraz po przydzieleniu jej w drodze likwidacji inwentarza szkół ówczesnego niemieckiego Schulvereinu starała się z pozostałości tych uruchomić odrazu jaknajliczniej szkoły zimowe w miarę pozyskania sił nauczycielskich oraz przewidzianej ilości zgłoszeń uczniów. W tym celu rozpoczęliśmy szeroką agitację. Dzięki zabiegom była W. I. R. w możności na zimę 1919/20 r. otworzyć, prócz jednej z wykładowym językiem niemieckim, 6 polskich szkół z łączną ilością uczniów 289 — czyli przeciętnie po 41 na szkołę, zaś w zimie 1920/21 r. 11 szkół włącznie i z językiem wykładowym niemieckim, ogólną cyfrą 364 uczniów w wieku od 16—30 lat; przeciętna frekwencja wynosiła tu 33 uczniów na szkołę, przy przeciętnym wieku uczniów 17 i pół lat. Przeważną część, bo około 90% pochodziło ze sfer włościańskich, resztę z innych zawodów zarówno ze wsi jak z miasta. Do obniżenia przeciętnej frekwencji w ostatniej zimie przyczynił się wzmożony pobór do wojska polskiego podczas lata i jesieni roku zeszłego. Wskutek tego w szeregi wojska wstąpili prócz niektórych kierowników także liczne zastępy młodzieży wiejskiej, kandydatów na uczniów rozpoczynających względnie dopełniających naukę w zimowych szkołach rolniczych.

Wobec budzącego się wśród włościaństwa coraz większego zainteresowania szkołami zimowymi — dowodem czego są liczne do nas wpływające wnioski od powiatów domagających się utworzenia szkół rolniczych tam, gdzie ich dotąd niema, W. I. R. zdecydowana jest rozszerzyć sieć szkół stopniowo do proporcji jednej szkoły na dwa powiaty. Nadmienić wypada, że w Wielkopolsce jeden powiat zajmuje przeciętnie 68 975 ha z 44 898 ludności, w b. Kongresówce przypada przeciętnie na powiat 185 000 ha i 180 437 ludności. Powyższe

cyfry nakazują unikanie w całej akcji organizowania niższego szkolnictwa rolniczego — szablonu. Podłożem tej przewodniej myśli jest znów intencja udostępnienia szkół zimowych synom wieśniaków okolicznych przez obniżenie kosztów utrzymania syna w szkole, bowiem mając na względzie dość dobrą u nas komunikację pragniemy dać kursistom możliwość codziennego dojeżdżania a nawet dochodzenia do szkoły. Podobnie, jak to u nas czynią uczniowie innych szkół. Przez to odpadają wysokie względnie koszty utrzymania ucznia w szkolnym internacie.

Na przeszkodzie realizacji planu rozszerzenia się tych szkół stoi głównie brak odpowiednio kwalifikowanych sił nauczycielskich zawodowych. System naszych szkół przewiduje zresztą prócz kierownika szkoły jedną stałą siłę fachową. Objaw ten tłumaczy się z jednej strony brakiem odpowiednio wykwalifikowanych pedagogów z wyższymi studjami rolniczymi, z drugiej strony odpływ doborowych sił urzędniczych do przedsiębiorstw prywatnych — z powodu materialnego na ogół upośledzenia stanu urzędniczego. Żywimy jednak nadzieję, że niedaleka przyszłość przyniesie nam stabilizację warunków ekonomicznych, jej następstwem będzie ogólny odwrót, a także nowy przypływ odpowiednio kwalifikowanych agronomów, oddających się pracy pedagog w szkołach rolniczych.

Poza stałymi siłami fachowymi posiłkują się szkoły zimowe nauczycielami szkół średnich i powszechnych jako siłami pomocniczymi. Ta to właśnie okoliczność przemawia między innymi decydująco za powstawieniem szkół zimowych w miastach.

Do trudności jakie się przeciwstawiają naszym zamiarom zagęszczenia sieci szkół zimowych dochodzi w dalszym ciągu proporcjonalny oraz absolutny wzrost kosztów utrzymania szkoły zimowej. Nadmieniam, że suma przewidzianych kosztów w budżecie na rok bieżący przewyższa odnośne pozycje roku zesz. więcej niż 10-krotnie, czyli, że budżet szkolny na rok 1921 przewiduje w przybliżeniu rozchód na około 4 miliony marek. Ponieważ zaś partycypujące w kosztach podtrzymania naukowych instytucji czynniki, jak Ministerstwo, Starostwo Krajowe i powiaty udzielanych subwencji równomiernie nie podwyższyły, lwia część niedoboru pokrywa W. I. R. tytułem podatków i innych źródeł dochodowych.

Pozatem wielkie do pokonania trudności w nauce stanowi brak odpowiednich podręczników popularnych zawodowo-naukowych, gdyż poziom umysłowy większości uczniów, którzy wskutek pobieranej w szkole ludowej niemieckiej nauki nie

opanowują dotąd trudności językowych do tego stopnia, nie jest takim, by mogli robić notatki z wykładów, a następnie je w domu opracowywać lub wogóle przyswajać sobie wiedzę z podręczników mniej popularnych. Ażeby brakowi podręczników popularnych skutecznie zapobiedz, podjęli się z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej niektórzy z kierowników szkół opracować takowe dla użytku uczniów według poczynionych w szkołach rolniczych doświadczeń pedagogicznych.

Ze względu na stwierdzone w naszych szkołach braki językowe i niedomagania pod względem uświadamiania obywatelskiego rozszerzyliśmy na czas nieokreślony, dział nauk ogólnie kształcących oczywiście z pewnym uszczerbkiem dla nauk fachowych dopóki szkolnictwo powszechne nie wpłynie na stosunki uzdrawiająco. W danej jednak chwili nastąpi reforma planu nauk w myśl rozszerzenia i pogłębienia nauk fachowych z redukcją ogólnych.

Niezrażony powyższymi trudnościami zespół nauczycielstwa szkół zimowych z kierownikami na czele oddawał się pracy pedagogicznej, naukowej i wychowawczej z równą prawie gorliwością i poświęceniem, zmierzając do urzeczywistnienia owej wzniosłej idei, mającej na celu „Przygotowanie samodzielnych gospodarzy rolnych oraz świadomych swych obowiązków obywateli kraju”. Ten niezaprzeczalnie najważniejszy postulat zawarty w ustawie o rolniczych szkołach ludowych z dnia 9. 7. 20 r. ma również dla naszych szkół zimowych naczelne znaczenie. Odnośnie do niego szkoły zimowe wobec konieczności sprostanienia wymaganiom tak odmiennym od dawniejszych warunków pracy na roli dążą też do wychowania:

- 1) Z pośród włościaństwa jaknajliczniejszego zastępu dzielnych i świadomych swego zadania rolników dążących w drodze postępu rolniczego do wzmożenia wytwórczości rolniczej na własnej glebie jako niezbędnego przyczynku do podniesienia produkcji siły podatkowej kraju.

- 2) Światłych i gorliwych obywateli i wiernych synów Ojczyzny.

- 3) Chętnych działaczy społecznych i krzewicieli wiedzy, nabytej w zimowej szkole przez siebie wśród późniejszego swego otoczenia towarzyszy po pługu.

Zważywszy, że uczniowie są to przeważnie absolwenci niemieckich szkół ludowych wiejskich, gdzie były system pruski nauki, myśl, inicjatywę i mowę polską zabijał — droga do osiągnięcia określonego celu nie jest łatwą. Dzięki jednak obopólnej gorliwej i wyteżonej pracy nauczycieli i uczniów,

osiągnięte w naszych szkołach zimowych rezultaty były na ogół zadawalniające a świadczyły o tem ujawnione przez uczniów na egzaminach wiadomości: wyrazem ich uznania były udzielone po egzaminie liczny uczniom nagrody, a ogółowi pochwały ze strony miarodajnych czynników: kuratorji szkół., reprezentowanych władz i organizacji rolniczych. Jako przyczynek, rzucający korzystne światło na owocną działalność naszych szkół, przytaczam liczne wnioski kół rolniczych, domagających się wygłaszania na zebraniach kółek referatów przez uczniów kursu wyższego w obecności kierownika szkoły. W tym kierunku odznaczyły się szczególnie chwalebnie zimowa szkoła rolnicza w Janówcu.

Rolnictwo ostatniego ćwierćwiecza wzięło w Wielkopolsce niezrównany wzlot i zaznaczyło się wielkim postępem pomiędzy gospodarzami-niemcami, do czego przyczyniły się w wysokiej mierze też zimowe szkoły rolnicze, zapoczątkowane w Poznańskim przed laty 30. Tylko pośrednio korzystało z onych dobrodziejstw sąsiednie włościanstwo polskie. Prócz czerpania porad i instrukcji z biura porad (Wirtschaftsberatungsstelle) istniejącego przy każdej zimowej szkole, cynowie niemieckich włościan coraz tłumniej garnęli się do szkół zimowych. Dało się w ostatnim czasie u nich zauważyć ogólne poruszenie, drzemiących sił intelektualnych oraz inicjatywa w kierunku zastosowania w dziedzinie rolnictwa i hodowli zdobytych wiedzy, zaznaczających się w postępie, a w dalszym ciągu w dobrobycie, a nawet w dość znacznych fortunach.

Jak bardzo Niemcy dziś jeszcze doceniają znaczenie szkół rolniczych zimowych ilustruje niedwuznacznie n. p. budżet Hanowerskiej Izby Roln. na rok 1921, przewidujący aż 45 szkół rolniczych zimowych czyli po 1 szkole na każdy powiat.

Lecz i u nas zauważyć można, jak gospodarz fachowy uświadomiony daleko mniej ocieężały tak wobec nowości technicznych jak również narzuconych mu przez rynek gosp. zmiennych konjunktur, wszędzie się prędko orientuje i w danym razie reorganizację swego gospodarstwa do nowych warunków dostosowuje: prędko też i łatwiej opanowuje trudności, z którymi w przyszłości więcej niż dotąd walczyć będzie zmuszony. Te wyniki pracy szkół obserwujemy z każdym dniem wyraźniej. Zadaniem szkół rolniczych jest właśnie wychowywać samodzielnych gospodarzy myślących, obliczających.

Zbytecznem jest chyba dodawać, że gospodarz-włościanin świadomy swych obywatelskich i fachowych zadań jest u nas nietylko roznosicielem kultury i postępu we wsi i gminie;

jego gospodarstwo wykazuje przeważnie nietylko największe sprzęty, lecz też największe zyski, służąc za wzór zacofanym; on zaś sam dzięki wykształceniu, zajmuje stanowisko kierownicze lub doradcze, zasiadając w radach gmin i komun w zarządzie organizacji zawodowych, współdzielczych i politycznych.

Na dowód jak wysoko ceni znaczenie szkół zimowych opinia publiczna przypominam komunikat Prezydenta Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu w nr. 12 Poradnika Gospodarskiego. Znany szerokim kołom ze swej dawnej działalności społecznej p. Dr. Karasiewicz, z ubolewaniem obserwował rozwój gospodarki kolonistów niemieckich, z drugiej strony brak oświaty rolniczej u naszych wieśniaków. Ażeby więc, jak się wyraża, naszego włościanina wyrwać z konserwatyzmu względów gospodarczych, odziedziczonych po ojcach i produkcję włościańską zarówno rolniczą jak hodowlaną zbliżyć do produkcji dworskiej, — zastrzega sobie wybór z pośród zgłaszających się o osady, tych co wykażą się ukończeniem szkoły zimowej.

Tem podobne publiczne wypowiedzenie się miarodajnych urzędów za szkołami zimowymi posuwa nasze niższe szkolnictwo rolnicze każdorazowo o dobry krok naprzód, będąc dla ociągających się i powściągliwych na ogół małorolnych gospodarzy bodźcem do dbania o kwalifikację młodej generacji. Okazywana bierność względem niemieckich szkół zimowych z powodu nieufności, zaczyna coraz więcej ustępować żywemu zainteresowaniu spolszczonemi szkołami, tak, że spodziewać się należy, że szkoła zimowa wskutek swej wielkiej użyteczności stanie się u nas poza szkołą powszechną, najpopularniejszą a mianowicie dlatego:

1) Że dając rezultaty naukowe, niczem nie ustępujące niesłychanie drogim w dzisiejszych warunkach szkołom niższym typów odrębnych reszty dzielnic Polski.

2) Jest organizacją najtańszą, nie obciążającą nadmiernie etatu szkoły z tego powodu, że

a) zatrudnia prócz dwóch stałych sił tylko siły przychodnie jako pomocnicze,

b) z powodu ograniczonej ilości potrzebnych ubikacji i nie uzależniając swego powstania od rozległego gospodarstwa pokazowego z internatem, może być wszędzie względnie szybko niewielkim nakładem instalowana, a także w razie potrzeby łatwo przeniesiona; stąd wynika możliwość uruchomienia w krótkim czasie potrzebnej ilości szkół zimowych. Tak nakład jednorazowy jak również koszty bieżące utrzymania tego typu szkoły są stosunkowo najmniejsze.

3) Wskutek dogodniej u nas komunikacji uczniowie dochodzą lub dojeżdżają do szkoły koleją wzgl. na rowerach lub nawet końmi, mianowicie, że konie są zimą wolne; a tylko uczniowie z dalszych okolic, których ilość zresztą w miarę gęstszego rozmieszczenia szkół zimowych stale się zmniejsza, mieszka w kwaterach prywatnych w siedzibie szkoły. Pomieszczenie tej części uczniów, w internatach wyłącznie utrzymania, mających być urządzonemi przy szkołach zimow., które uczniowie z łatwością prywatnie utrzymać mogą, należy wobec uwydatniającego się na ogół braku mieszkań do najprzedniejszych trosk W. I. R. Początki odnośnych zarządzeń przy kilku szkołach już też są poczynione.

4) Dotychczasowa praktyka wykazała, że najodpowiedniejszą dla szkół zim. siedzibą jest miasto średnie. Ponieważ tylko takie z powodu istniejących tamże szkół różnych kategorii, zapewnia potrzebną ilość sił nauczycielskich dorywczych jako pomocniczych.

5) Prócz tego szkoły zimowe, zakładane w miastach, należących do kategorii miast średnich, wiążą ze sobą swych nauczycieli stałych, dając im możliwość kształcenia na miejscu dzieci.

6) Do zapewnienia szkole zim. pomyślnej frekwencji przyczynia się prócz wyszczególnionych także ta okoliczność, że nauka odbywa się w porze zimowej, gdy pracy w gospodarstwie jest mniej; w lecie uczniowie pracować mogą u siebie na roli, wypełniając częściowo brak drogiego robotnika.

7) Zarzut, jakoby szkoły zimowe wcale nie uwzględniały praktycznej strony wykształcenia, odpieram stanowczo, gdyż

a) szkoły posiadają liczne zbiory i przyrządy naukowe, pedagogiczne jak np. chemikalie, aparaty, preparaty, modele najnowszych maszyn rolniczych, przyrządów i narzędzi roln., tablice poglądowe itp. Eksperymentami i pokazami tychże rozpoczyna się wykład;

b) Z uczniami odbywają się regularnie, ile możliwości co tydzień, wycieczki do pobliskich fabryk i gospodarstw uprzemysłowionych, jak krochmalni, suszarni, gorzelnii itp. Zwiedza się również gospodarstwa mniejsze i większe ekstensywne i intensywne, hodowlane i nasienne, postępowe i zacofane. Odniesione spostrzeżenia omawia się i przepracowuje wspólnie w następnych godzinach wykładowych.

c) Zresztą uczniowie, których przeciętny wiek wynosi 17 do 18 lat, przynoszą z sobą dużo wiadomości z praktyki na zagonie ojcowskim; prawie wszyscy z nich pracowali już własnoręcznie narzędziami i maszynami roln. Potrzeba zatem tylko w wykładach zwrócić uwagę na różnicę systemu tychże,

wskazać dodatnie i ujemne strony poszczególnych maszyn, aby w przyszłości wybierali najodpowiedniejsze do własnych stosunków lokalnych itp. Pod tym względem przynoszą wyieczki do gospodarstw różnych kierunków niezrównane korzyści i dopełniają wykłady w szkole.

d) W wysokiej mierze przyczynia się też do uzupełnienia nabytych wiadomości i obserwowania praktyka podczas letniej przerwy w nauce na własnym gospodarstwie lub na majątku obcym, zaś zimą na kursach następuje wymiana zapatrywań i sprostowanie niedokładnych pojęć. (W. I. R. pośredniczy wzgl. wskazuje uczniom na ich życzenia intensywne majątki celem odbycia praktyki).

e) Regularny udział uczniów w zebraniach miejscowych kółek roln., zrzeszenie teraźniejszych i dawniejszych uczniów w zebraniach regularnych w których uczniowie dla nabrania wprawy nie tylko kolejno zarządzają lecz także w ramach planem szkolnym objętych nauk wygłaszają w obecności swych nauczycieli dowolne referaty. Ostatnie pod względem formy zaprawiają uczniów do poprawnego i jasnego wysłowienia się, wyrobienia samodzielności i pewności w publicznych występach, zaś pod względem treści do wyrobienia jasnych i rzeczowych pojęć fachowych, które w dyskusji szeroko omówione, czynią naukę jasną, pogładową i demonstracyjną, obszerną, wyczerpującą, głęboką i obiektywną.

f) Uczeń szkoły pozostaje w łączności z swym nauczycielem nie tylko podczas pobytu zimą w szkole, lecz także w okresie poza szkolnym, bowiem pełniąc funkcję instruktora rolniczego w przerwie letniej nauczyciel roln. z okazji stałych wyjazdów w obrębie niewielkiego względnie okręgu szkoły i dogodnej komunikacji, spotyka się często z uczniem, a zwiedzając jego gospodarstwo, udziela mu wskazówek i porad fachowych odnośnie do miejscowych warunków, danego gospodarstwa wzgl. racjonalnego sposobu gospodarowania.

8) W ten sposób szkoła zimowa utrzymuje nie tylko z uczniami, lecz i ze społeczeństwem wogóle na wsi stały kontakt, a wpływając na podniesienie wsi włościańskiej nabiera coraz większego u ludu znaczenia.

9) Jak widzimy, dodatni wpływ nauczyciela na ucznia nawet poza szkołą jest skutek utrzymanej z włościanstwem łączności dzięki odrębnemu ustrojowi szkoły zim. nie tylko możliwy lecz faktycznie dany. Poza szkolna obserwacja ucznia jest do pewnego stopnia w stanie zastąpić wychowanie ucznia w internacie. Natomiast uczniowie w przeciętnym wieku 17 do 18 lat nie są zwolennikami internatu; podporządkowanie koniecznemu rygorowi internatowemu napotykałoby

w tym wieku na różne trudności. Wielkie znaczenie wychowawcze ma zresztą nawiązanie kółek skautowskich przy szkołach zimowych.

10. W kwestji internatorów przy szkołach rolniczych można zastosować następującą opinię:

a) jeżeli obecnie daje się wielce odczuć brak sił nauczycielskich fachowych to jeszcze trudniej o siły, które w sobie jednoczą talent wykładającego nauczyciela, praktykę mało-rolnego gospodarza i zalety pedagoga-wychowawcy, a tylko takie siły mogą z korzyścią dla internatu być kierownikami i nauczycielami. Już dla tego samego Niemcy zaniechali internatów z doświadczenia, że dobry nauczyciel nie zawsze jest odpowiednim pedagogiem.

b) Zdaje się też, że kraje wysoce kulturalne odstępują na ogół coraz więcej od systemu wychowania w internatach, w przekonaniu, że internat zamykający ucznia hermetycznie od świata, wychowuje go w sztucznych warunkach zamiast go zapoznać z praktycznym życiem i zasadami obyczajności. Uczeń w szkole w mieście, korzystający do pewnego stopnia z swobody obejścia z obywatelstwem, styka się z handlarzem, przemysłowcem i zapoznaje z życiem ekonomicznym, urzędami publicznymi i instytucjami prywatnymi jakimi są u nas Bank Ludowy, Rolnik, Konsum — fabryki, Urzędy, Poczty, Starostwo, Policja itp.

Zresztą nasze miasta Wielkopolskie nie zatraciły zupełnie łączności z rolnictwem, przeciwnie są wzajemnie od siebie bardzo zależne. To też różnice charakteru miast, a większych wsi włościańskich u nas się powoli zacierają.

11) Pod koniec moich wywodów jeszcze kilka słów o zimowych szkołach roln. dotychczas typu wielkopolskiego, w stosunku do takich z fermą i internatem.

Przemawiając za szkołą zim. nie twierdzę, jakoby szkoła zim. była pod każdym względem idealną, albo nawet do typu idealnej niższej szkoły rolniczej najwięcej zbliżoną.

Bez wątpienia szkoła zim. z punktu widzenia pedagogicznego w przeciwstawieniu do szkoły z internatem wykazuje też pewne braki, gdyż uwzględnia stronę wychowawczą mniej (niżby u jednostek tego nieraz było potrzeba); zaś w porównaniu do szkół z gospodarstwem praktycznym, nie wypełnia braków praktyki, które zwłaszcza u młodzieży miejskiej częstokroć dają się zauważyć.

Zważywszy jednak sumę niedomagań naszych szkół z ogromem ich zalet, pod względem różnych dogodności — oszczędności użyteczności niewątpliwie stanąć trzeba po stronie szkół zim. Według przysłowia „Niema reguły bez wyjątku

napewno dużo jeszcze czasu upłynie, zanim ukształtowanie się stosunków niższego szkolnictwa rolniczego wobec faktycznych pod wielu względami różnic dzielnicowych oraz trudnych naogół warunków chwili, jaką przeżywamy, dopuści, mojem zdaniem, do zdefiniowania ogólnego typu szkoły roln. niższej zasługującej na praktyczne powszechne zastosowanie w całej Polsce, — szkoły jednolitej, któraby wszystkie dodatnie strony połączyła. Do chwili skonsolidowania wyodrębniających się dzielnicowych różnic między jedynym racjonalnym typem niższej szkoły rolniczej dla Wielkopolski przynajmniej jest, jak tego starałem się dowieść, szkoła zimowa.

N a l a s k o w s k i .